

## Księżycowa pomyłka Żabki Fajtłapki

Wieczór zaglądał między drzewa, sprawiając, że wszystko stawało się spokojne. Pluskające Bagienko zasypiało powoli, tylko świerszcze cicho śpiewały wieczorną melodię, a świetliki ćwiczyły taniec w blasku zmierzchu.

Na kamieniu przed domkiem siedziała Żabka Fajtłapka i wpatrywała się w niebo. Miała na sobie ulubioną hawajską koszulę, a w łapce ciasteczko w kształcie gwiazdki.

– No patrz, Lisku Dobrusku ale świeci! – zawołała, pokazując palcem na Księżyc. – Zupełnie jak żarówka u Sówki Wiedzulki nad stołem! Na pewno ma w środku malutkie baterie!

Lisek Dobruszek, który właśnie rozsiadł się na miękkim mchu z kubkiem malinowej herbatki, spojrział w górę. Księżyc wisiał jak zaczarowana kula, jasna i spokojna.

– Hmm... A może... może to nie on świeci? – zamyślił się. – Może on tylko odbija coś?

Żabka zmarszczyła czoło.

– Odbija? To znaczy... co odbija? Może słońce? – parsknęła śmiechem. – Przecież słońca teraz nie ma!

W tej chwili nadleciała Sówka Wiedzulka, krążąc w powietrzu jak spadający liść. Wylądowała cicho na gałęzi tuż nad nimi, w różowych okularach i pomarańczowym sweterku.

– Dobry wieczór, moi mali astronomowie – powiedziała ciepłym głosem. – Widzę, że podziwiacie naszego nocnego towarzysza.

– Sówko, powiedz nam, jak to naprawdę jest – poprosił Lisek. – Czy Księżyc ma w środku żarówkę? Bo Żabka twierdzi, że świeci sam.

Sówka uśmiechnęła się pod nosem.

– Och, Żabko Fajtłapko, to bardzo ciekawa myśl. Ale Księżyc nie ma ani baterii, ani żarówek. On świeci... cudzym światłem.

– Cudzym? – zdziwiła się Żabka.

– Tak – pokiwała głową Sówka. – Księżyc działa jak wielkie, nocne lustro. Nie wytwarza własnego światła. Odbija światło Słońca. Nawet jeśli go nie widzimy, Słońce wciąż świeci – tylko z drugiej strony Ziemi.

– Aaaa... czyli Słońce świeci, a Księżyc tylko to pokazuje, tak? – upewnił się Lisek.

– Dokładnie tak. To jakbyś stanęła przy kałuży, Żabko, i zobaczyła w niej niebo. Kałuża sama nie robi nieba – tylko je odbija.

Żabka pokiwała głową powoli, trochę zawstydzona.

– Czyli... moja historia o żarówce w Księżycu to raczej pomyłka?

– Ale za to bardzo błyskotliwa – odparła Sówka z uśmiechem. – I dzięki niej mieliśmy okazję spojrzeć w niebo i się czegoś nauczyć.

Z bagienka dochodziło już tylko ciche bulgotanie. Gwiazdy migotały jak sennie mrugające oczka leśnych duszków. Żabka oparła się o Liska i westchnęła.

– Wiesz, Lisku... to niesamowite, że coś może być jasne, chociaż samo nie świeci.

– I że nawet odbite światło może rozjaśnić noc – dodał Lisek, zerkając w niebo.

Tego wieczoru, już w swoim domku na drzewie, Lisek wyjął żółty pamiętnik i zapisał:

**„Dziś dowiedziałem się, że Księżyc świeci dzięki Słońcu, bo działa jak ogromne lustro na niebie.”**

Następnie Lisek ziewnął szeroko, otulił się pachnącym kocykiem i spojrzał przez okno na srebrny Księżyc.

– Dobranoc, lustrzany przyjacielu... pora spać.

**Pytania do jutrzejszej rozmowy, które utrwalą sens bajki:**

- Co Żabka Fajtlapka myślała o Księżycu i jego świetle?
- Który z tych przedmiotów działa podobnie jak Księżyc: kamień, drewno czy lustro?
- Skąd tak naprawdę Księżyc bierze swoje światło?

Inspiracją do stworzenia tej bajki były badania naukowców z **U.S. Geological Survey**, którzy precyzyjnie zmierzili, jak Księżyc odbija światło Słońca.